

V Niedziela Wielkiego Postu – Niesienie Krzyża

Idziesz przez wieki krwią znaczysz drogę

Startą od cierpień i bólu

Krzyż niesiesz ciężki,

koisz życia trwogę

o Jezu Chryste nasz Królu

W tym fragmencie pieśni, którą śpiewamy na Uroczystość Chrystusa Króla, wyrażona jest głęboka prawda o tym, że droga krzyżowa Chrystusa trwa nadal, że przez setki lat, od dwóch tysiącleci Chrystus nadal -niestety samotnie- niesie swój krzyż i niewielu jest takich, którzy „wpadną na pomysł” okazania Mu życzliwości czy udzielenia pomocy. To co miało miejsce w czasie drogi krzyżowej w Jerozolimie powtarza się nieustannie w tej trwającej wieki drodze krzyżowej Syna Bożego. I nie jest prawdą, że cierpi On tylko w swoich uczniach, w tych którzy w Niego wierzą. On cierpi także w tych wszystkich, którzy o Nim nie słyszeli. On cierpi nawet i w tych prześladowanych i zabijanych właśnie przez Jego uczniów, przez tych, którzy mieniają się Jego uczniami i w Jego imię podnoszą morderczą rękę na drugiego człowieka. On cierpi także w tych, których prześladowano w Jego imię. I w nich cierpi podwójnie, bo cierpi także z powodu prześladowców, którzy mieniając się Jego uczniami nic z Jego nauki nie zrozumieli.

Idziesz przez wieki, wygnany, odrzucony, skazany, jak Sybiracy zsyłani do kopalń Workuty i lasów Kamczatki, jak wygnańcy i skazańcy poniewierani i przeganiani przez syberyjskie tajgi i podbiegunowe pustkowia.

Idziesz przez wieki, wygnany, odrzucony, niechciany jak polscy uchodźcy w latach 40-tych z obozów przesiedleńczych na Syberii i z obozów uchodźców w Indiach, w Australii, Nowej Zelandii i w tylu krajach Afryki.

Idziesz przez wieki, wygnany, odrzucony, niechciany jak dzieci i kobiety z obozów dla uchodźców w Somalii, Ugandzie, Rwandzie i Burundi, jak uciekinierzy w kolonialnych i postkolonialnych wojnach Zairu, Nigerii, Zambii, jak wygnańcy w bratobójczych wojnach w Serbii, Chorwacji, Czarnogórze.

Idziesz przez wieki krwią znaczysz drogę krwią swoich uczniów, krwią ludzi cierpiących i eksterminowanych, krwią niewinnych nienarodzonych dzieci, krwią uchodźców politycznych, krwią prześladowanych i mordowanych dla celów politycznych, strategicznych, ekonomicznych, religijnych i mordowanych bez celu, bez sensu, bez jakiegokolwiek wytłumaczenia, bo morderstwo i ludobójstwo nigdy nie może być wytłumaczone.

Idziesz przez wieki krwią znaczysz drogę krwią tych których na siłę próbowano nawracać, i tych których krew przelano w Twoje imię, krwią na siłę chrzczonych i nawracanych wbrew ich woli, krwią afrykańskich niewolników i amerykańskich Indian, krwią katolików i protestantów, i prawosławnych i unitów, krwią wierzących i niewierzących, których zabijano w religijnych wojnach.

Idziesz przez wieki krwią znaczysz drogę krwią żołnierzy, którzy polegli na tylu frontach głupich i niepotrzebnych wojen, krwią więźniów i katorżników, krwią więźniów i krwią bezmyślnie mordowanych w imię opętańczych ideologii.

Idziesz przez wieki krwią znaczysz drogę i tak niewielu jest tych, którzy zdolni są zauważyć Twoje cierpienie, tak niewielu tych, których stać no współczucie, na pomoc, na okazanie serca.

To tylko Weronika, (której czyn znamy jedynie z przekazu tradycji) sama i dobrowolnie podeszła do skazańca, aby Mu okazać serce i pomóc. Tylko ona jedna ulitowała się nad cierpiącym i tylko ona jedna bez przymusu, z potrzeby serca okazała Mu miłosierdzie. Ile takich miłosiernych Weronik spotkałeś Jezu na swojej drodze krzyżowej przez wieki? Ty, Który tak pięknie mówiłeś o współczuciu, o życzliwości i miłosierdziu w przypowieści

o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30-37), Ty Który uczyłeś, że *błogosławieni są miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5,7) ... Ty właśnie nie spotkałeś prawie nikogo, kto okazałby Ci miłosierdzie. Ty, Który jesteś samym Miłosierdziem nie znalazłeś miłosiernej duszy, która zdolna by była pochylić się nad Tobą. I to nie tylko na Twojej drodze krzyżowej przez Jerozolimę, ale i na tej Twojej drodze krzyżowej przez wieki. Czy nie jest to niesamowite, że objawienie prawdy o Twoim Miłosierdziu ma miejsce właśnie wtedy, gdy do głosu dochodzą dwie opętańcze ideologie, z których jedna pochłonęła 50, a druga 80 milionów istnień ludzkich?

Szymon z Cyreny został przymuszony do pomocy. Pomógł i jak pokazuje film „Pasja” ostatecznie miał ludzkie serce, ale nie uczynił tego –przynajmniej w pierwszej chwili- dobrowolnie i ochotnie. *„Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego **przymusili**, żeby niósł krzyż Jego.”* (Mt 27:32; Mk 15:21))

A ileż to razy trzeba było i innych przymuszać, aby zechcieli zobaczyć cierpiącego i ulżyć choć trochę, pomóc? A jak jest dzisiaj? Czyż nie jest właśnie tak, że trzeba mnie przymuszać do pomocy i to nie obcym, ale samotnej matce, schorowanemu ojcu, ubogiemu krewnemu? Z przerażeniem wspominam reakcję pewnego zamożnego człowieka, który widząc kłopoty i biedę swojego kuzyna powiedział z cynizmem: *„Nie mój cyrk, nie moje matpy. Jak sobie narobił dzieci niech je teraz karmi.”* Jak niewiele jest miłosiernych Weronik na drodze krzyżowej Chrystusa przez wieki?

Były też płaczące niewiasty, o których wspomina św. Łukasz *„A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”* (Łk 23:27-31)

Te słowa, *„płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!”* do nas także są skierowane, czasami bowiem potrafimy tylko płakać i użalać się, nie widząc, że to właśnie my sami jesteśmy przyczyną dziejącego się zła. Potrafimy użalać się i udawać, że nic nie da się zrobić, że nie mamy możliwości, że brak nam odpowiednich środków. Tak często słyszy się słowa: *„Tak niewiele przecież można było zrobić, tak niewielkie zwykły człowiek miał możliwości. Rzymianie byli zbyt mocni, arcykapłani zbyt zawzięci i zapiekli w swoich planach pozbycia się niewygodnego proroka, strażę zbyt gęste ... cóż można było zrobić, aby pomóc temu cierpiącemu skazańcowi?”*

I do dzisiaj takie same słyszymy argumenty i takie same przeprowadzamy rozumowanie. Cóż może zrobić zwykły człowiek, aby pomóc, ulżyć, okazać serce i dobroć tym setkom, tysiącom a nawet milionom cierpiących, głodujących i prześladowanych?

A przecież całe społeczeństwa żyją dzisiaj w grzesznym luksusie i przesycie cierpiąc na otyłość, kiedy jednocześnie co 3 sekundy gdzieś na świecie ktoś umiera z głodu. Nie, nie ktoś!!! Chrystus umiera z głodu!!! A ja nic nie mogę zrobić? Bo kiedy biedak zapuka do moich drzwi, to osądzę go jak żebraka, który chce mnie naciągnąć.

Całe społeczeństwa nudzą się i szukają coraz to nowych form zabawy i ekscytacji, aby tylko podnieść sobie poziom adrenaliny we krwi, a jednocześnie w tym samym czasie w samej tylko Afryce codziennie 30 tysięcy dzieci (czyli miasteczko złożone z samych tylko dzieci) umiera z powodu niedożywienia i braku podstawowych lekarstw. A ja nie potrafię pomóc nawet dzieciom żyjącego obok mnie, uboższego sąsiada, bo nawet kiedy dają i pomagam, to robię to w sposób obrażający i urągający.

Jak podają niezależne statystyki i opracowania, aby zapewnić wszystkim biednym ludziom (na całym świecie) najbardziej fundamentalne potrzeby życiowe (jedzenie, wodę pitną, podstawowe wykształcenie i opiekę medyczną) potrzeba rocznie około 40 miliardów dolarów, ale jednocześnie corocznie, tylko na reklamę wydaje się 10-rotnie więcej czyli 400 miliardów dolarów. A ja nie potrafię znaleźć odrobiny czasu, żeby odwiedzić w

szpitalu chorego krewnego, bo boję się, że się zarazę, lub że nie zdążę zarobić na kolejny niepotrzebny nikomu, a przecież tak reklamowany ciuch.

Całe społeczeństwa żyją w nieświadomości krzywdy, jaką wyrządzają innym tylko dlatego, że ich konsumpcyjny styl życia powoduje wprost ubożenie czy nawet biedę innych. Codziennie z braku świeżej, czystej wody umiera na świecie 4 000 ludzi, a jednocześnie codziennie w samej tylko Kanadzie wycina się 40 000 (tak 40 tysięcy!!!) drzew dla potrzeb drukarni drukujących gazety i reklamy. A ja nie umiem zrezygnować z kolejnego niepotrzebnego produktu, tylko dlatego, że stać mnie na jego kupno i dlatego, że był akurat w tak wspaniałej promocji.

Według FAO (Światowej Organizacji do Spraw Wyżywienia) sama tylko wielce oświecona Francja codziennie wyrzuca na śmietnik więcej jedzenia niż cała Afryka zjada w ciągu tygodnia !!! **A ile jedzenia niszczy się w naszych domach ?** Ileż wyrzuca się chleba tylko dlatego, że jest już nieświeży, wczorajszy? Ileż niszczy się dobra w restauracjach, w stołówkach, w sklepach przez zwykłą niedbałość, lekceważenie, niefrasobliwość?

W XXI wieku, wieku wspaniałego postępu ludzkości, wieku globalizacji, wieku sprawiedliwości i obrony praw człowieka, 300 milionów ludzi na świecie żyje w skrajnej, permanentnej nędzy. W wieku XXI, wieku lotów kosmicznych na Marsa i tunelu pod Kanałem La Manche corocznie na zbrojenia wydaje się ponad 800 miliardów dolarów, a jednocześnie tylko 20 miliardów rocznie potrzeba, aby tym 300 milionom nędzarzy zapewnić żywność, wodę, szkołę i opiekę medyczną. Tylko kto się tym przejmuje? Kogo to obchodzi?

„ ... nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas!” „ ...bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przydzieliliście mi; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.” (Mt 25:42-43)

Tak niewiele jest i dzisiaj miłosiernych Weronik, tak trudno przymusić kogoś do okazania serca. Weronika nie dysponowała żadnymi niezwykłymi środkami, była słabą kobietą, nie miała żadnych nadzwyczajnych możliwości. Po prostu podbiegła, pomogła, ulżyła, okazała serce. Nie stój obojętnie, nie patrz beznamiętnie, nie mów: „a co mnie to obchodzi, to nie moja sprawa”. Nie odtrącaj wyciągniętej ręki z pogardliwym wyrokiem „pijak i żebrak”.

Chrystusie, Ty nadal ...

Idziesz przez wieki krwią znaczysz drogę

Startą od cierpień i bólu

Krzyż niesiesz ciężki ...

Krzyż ludzkiego egoizmu i bezmyślności, krzyż ludzkiej tępoty i obojętności. To Twoje cierpienie i ból to także efekt mojego (nie, nie ludzkiego, ale właśnie **mojego**) egoizmu, zapatrzenia w koniec własnego nosa i mojej obojętności. To ja nie robię nic, albo tak niewiele żeby Ci pomóc, żeby Ci ulżyć, żeby Cię spotkać na Twojej drodze krzyżowej przez wiek XXI.